Nr 491. Kraków, Wtorek 28 Września 1915. Rok XXXIV.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

| PRENUMERATA WYNOSI: | rocznie | półrocznie | kwartalnie | miesięcznie |
|---|---|---|---|---|
| w Krakowie | 24 koron | 12 koron | 6 kor. | 2 kor. |
| w Austro-Węgrzech: | | | | |
| z jednorazową przesyłką poczt. | 32 „ | 16 „ | 8 „ | 2 „ 70 h. |
| z dwurazową „ | 38 „ | 19 „ | 9 „ 50 h. | 3 „ 20 h. |
| w Państwie Niemieckiem | 36 „ | 18 „ | 9 „ | 3 „ |
| w innych państwach | 48 „ | 24 „ | 12 „ | 4 „ |

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie. Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 8 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 6 hal., z przesyłką pocztową 8 hal.

# NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

**Prenumeratę przyjmują:**

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcas, i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7 Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21. — S. Sokołowski, ulica Jagiellońska l. 3. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów). I., Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile) — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko „Nadesłane" po 80 hal. od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza.

W numerze popołudniowym, wychodzącym w poniedziałki i dni poświąteczne, zamieszczone będą także inne inseraty.

Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

# Wojna.

## Koncentracya Rosyan poza linią Ryga-Wilno.

Hamburg, 28 września.

»Hamburger Nachrichten« donoszą z Kopenhagi:

Jak stwierdzają petersburscy krytycy militarni, **potężne siły rosyjskie koncentrują się poza linią Ryga—Wilno.** Sprawozdawca wojskowy »Dnia« powiada, że zarówno wojska rosyjskie, wycofane z Grodna, jak wojska, wyparte z pod Brześcia Litewskiego, **poszły na front wileński.** Przypuszczenie to potwierdza także pułkownik Szumski.

## Na froncie wołyńskim.

»Berliner Tageblatt« przynosi następujący telegram swojego sprawozdawcy wojennego Adelta:

**C. i k. wojenna kwatera prasowa,** 26 września.

Chwilowe odstąpienie od stanowczego zajęcia trójkąta fortec wołyńskich i zrzeczenie się odpowiedniego terenu zabezpieczyło położenie armii austryacko-węgierskiej, która mimo liczebnej przewagi po stronie Rosyan, odpiera kontrofenzywę nieprzyjacielską. Generał Iwanow, wykonywując równocześnie **ataki w stronę Brodów** od północy, pragnie przełamać front austryacki na Wołyniu i wymusić jego zwinięcie.

W tym celu wysłał Iwanow nad górną Prypeć wielkie masy konnicy, która miała równocześnie czuwać nad koleją Polesie—Sarny, punkt węzłowy kolei **Wilno Łuniniec Równo i Kowel—Kijów.** Z pod Sarn konnica nieprzyjacielska czyniła wycieczki wzdłuż Horynia, Styru, Stochodu, chcąc dostać się na tyły stanowisk austryackich na lewym brzegu Styru. — Ale konnica austryacko-węgierska udaremniła te zamiary. Oddziały konnicy nieprzyjacielskiej, które wzdłuż linii Kijów—Kowel dotarły aż do Hulewicz, **zostały rozproszone.**

Więcej powodzenia miał z początku atak nieprzyjacielski na zachodnią stronę Styru. — Z nad linii kolei Kowel—Kijów przedarł się nieprzyjaciel przez bagna nad Jabłonką i Olżycą do Kolek, **został stąd wyparty,** ale następnie, otrzymawszy posiłki, dostał się nad linią kolei **Kowel—Równe** między stacyami Rożyszcze i Kiwerce. Pierwsza stacya leży pomiędzy Kowlem a Łuckiem nad Styrem, druga jest punktem wyjścia dla odnogi kolejowej, która od linii Kowel—Równe wiedzie do Łucka.

Gdyby armia austryacka nie była się usunęła na czas poza Styr, to **mogłoby dla niej być groźnem to podwójne zajście z tyłu.** W tych atoli warunkach został nieprzyjaciel wyparty z Rożyszcz poza Kolki i Styr.

Poza Styrem i Ikwą odpierały wojska austryackie Rosyan, którzy pod Łuckiem i na południe od niego usiłowali bezskutecznie przejść przez Styr. Równie **nie powiodło się Rosyanom** przedrzeć się przez Ikwę przy jej ujściu do Styru i przez kolano Ikwy pod Młynowem.

O trzy kilometry na północ od Dubna wykonali Rosyanie szturm na przyczółek mostowy, zamykający przejścia przez bagna pod Iwaniem, **ale zostali odparci.** Pod Krzemieńcem walczą Rosyanie także o przejście przez Ikwę. Pomiędzy źródłami Ikwy i Horynia położenie się nie zmieniło.

„Oest. Morgenzeitung" przynosi następujący telegram sprawozdawcy wojennego Lennhoffa:

**C. i k. Wojenna Kwatera prasowa,** 27 września, 7 godz. wieczór.

Wypadki z ostatnich dni pozwalają na ostateczne osądzenie rosyjskiej kontrofenzywy na całym froncie od Polesia aż po Besarabię. **Rosyanie przerwali ataki pełne dla nich strat,** na tym całym froncie i po cofnięciu pewnych części frontu w Galicyi wschodniej **rozpoczęli także odwrót nad Styrem na Wołyniu.**

Można stwierdzić już **zupełne złamanie kontrofenzywy rosyjskiej,** podjętej wielkiemi siłami, a popieranej rozrzutnem szafowaniem amunicyi.

## Grecya nie wystąpi przeciw Bułgaryi.

Budapeszt, 28 września.

»Az Est« przynosi z Sofii następujące doniesienie swojego korespondenta:

Wedle wiadomości z dobrego źródła, bułgarskie koła polityczne sądzą, że **Grecya nie wystąpi zbrojnie przeciwko Bułgaryi,** a to z następujących powodów:

Grecya może otrzymać cały Epir i południową część Albanii, a prócz Kawalli zatrzyma resztę terytoryum macedońskiego, otrzyma zaś jako odszkodowanie Gewgeli i Doiran. Usadowienie się Włoch na Bałkanie byłoby dla Grecyi katastrofą, w chwili bowiem, gdyby jakiekolwiek wielkie mocarstwo zajęło posiadłości na Bałkanie, byłby on stracony dla ludów bałkańskich. Grecya nie ma powodu pomagać Rosyi do zdobycia Konstantynopola, a Włochom do zajęcia Albanii.

## Serbia przeciw Bułgaryi.

Budapeszt, 28 września.

„Az Est" donosi z Bukaresztu:

„Zina" donosi z Turn-Sewerin, że **armia serbska, licząca 50.000 ludzi, stoi nad granicą bułgarską.**

Ludność ucieka z Belgradu do Niszu, a nawet dalej w głąb kraju.

## Przygotowania w marynarce greckiej.

(Telegram c. k. Biura koresp.)

Lyon, 28 września.

»Le Nouvelliste« donosi z Marsylii: Kapitanowie handlowych okrętów greckich otrzymali polecenie, aby w najkrótszym czasie powrócili do Grecyi i aby byli do rozporządzenia rządu.

## Niemieckie łodzie podwodne koło Krety.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Paryż, 28 września.

»Republicain« donosi z Marsylii: Parowiec angielski »Natal« o pojemności 6300 ton, mający ładunek na pokładzie, został dnia 17 września **zatopiony koło** Krety przez niemiecką łódź podwodną. Załoga została uratowana.

## Komunikat turecki.

(Telegram c. k. Biura koresp.)

Konstantynopol, 28 września.

Doniesienie agencyi telgraficznej »Milli«. Główna kwatera turecka donosi:

Na froncie dardanelskim położenie jest niezmienione. Nasze oddziały rekognoscyjne, wysłane w rozmaitych kierunkach, urządziły zasadzkę w okolicy Anaforty na dwa nieprzyjacielskie oddziały wywiadowcze i wzięły je do niewoli. Przez niespodziewany atak na nieprzyjacielskie rowy strzeleckie zdobyliśmy pewną liczbę karabinów, jakoteż amunicyę i materyał telefoniczny i pionierski.

## Rozwiązanie ziemstw.

Berlin, 28 września.

Dzienniki donoszą z Petersburga, **że rząd rozwiązał 7 dalszych ziemstw,** pomiędzy niemi niżno-nowogrodzkie i permskie. **Prawie wszystkie ziemstwa w północnej Rosyi są rozwiązane.**

## Prawica wobec zjazdu ziemstw.

(Telegram c. k. Biura koresp.)

Petersburg, 28 września.

Prasa stojąca po stronie prawicy potępia najsurowiej wystąpienie kongresu ziemstw i **żąda zamknięcia jego obrad,** ponieważ zgromadzenie to występuje jakoby konwent rewolucyjny o tendencyach przewrotowych.

## Rennenkampf gubernatorem Petersburga.

Berlin, 28 września.

Donoszą tu pośrednio z Petersburga, **że generał Rennenkampf został zamianowany gubernatorem Petersburga.**

## Zapasy zboża na Syberyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.).

Petersburg, 28 września.

»Nowoje Wremia« donosi: Na Syberyi znajduje się w magazynach **500 milionów pudów zboża,** które w żaden sposób nie mogą dotrzeć na rynek Rosyi, ponieważ drogi wodne obecnie są zamarznięte, a jedyna linia kolejowa jest przeciążona wyłącznie ruchem wojskowym.

Znamiennem jest dla położenia, że pud owsa, którego cena na Syberyi jest bardzo niska, w Petersburgu kosztuje przeszło 3 ruble.

## † Tadeusz Pawlikowski.

Dziś rano zmarł w Krakowie po dłuższej chorobie Tadeusz Pawlikowski, dyrektor teatru miejskiego. Wieść ta, aczkolwiek nie przychodzi niespodziewanie, gdyż o ciężkim stanie jego zdrowia oddawna głuche dobiegały wieści, wywoła w kołach miłośników teatru i wśród szerokiego ogółu polskiego, miłującego sztukę dramatyczną, uczucie żywej i bolesnej straty. Zmarł człowiek, który w dorobku kulturalnym teatru polskiego w ostatnich dwóch dziesiątkach lat odegrał rolę wybitną, jako organizator, jako kierownik i dyrektor dwóch scen polskich, jako wielki znawca, miłośnik i reżyser, jako jeden z tych reformatorów teatru polskiego, których działalność pchnęła teatr na tory wymagań nowoczesnych i zbliżyła go do kultury zachodu.

Tadeusz Pawlikowski urodził się we Lwowie w r. 1861. Z domu rodzicielskiego, w którym przechowywane były tradycye patryotyzmu i umiłowanie piśmiennictwa i literatury, wyniósł te pierwiastki, które ukształtowały umysł jego do dalszej życiowej pracy. Po ukończeniu szkół średnich w Krakowie w gimnazyum św. Anny, zamierzał poświęcić się muzyce i wysłany przez rodziców w towarzystwie Jana Galla do Lipska, spędził tam rok na studyach. Po powrocie do Krakowa zbliżył się do teatru, który wówczas pod dyrekcyą Koźmiana był w okresie świetności, a przyjaźń z gronem wybitnych ówczesnych artystów, jakimi byli Frenkiel, Podwyszyński, Lubicz, Rygier, Solski, oraz towarzystwo tak kulturalnych ludzi, jak grono zaprzyjaźnionych z domem pp. Miecz. Pawlikowskich wybitnych przedstawicieli literatury, które tworzyli Asnyk, Zacharjasiewicz, Romanowicz, Sewer, Bełcikowski, Bliziński, otworzyła mu skarby nowych myśli i natchnęła zamiłowaniem do teatru. Jakiś czas próbował wiedzę swą oddać na usługi dziennikarstwa i prowadził referat teatralny w »Nowej Reformie«, pragnąc jednak czynnie pracować dla teatru przygotowywać się zaczął pracowicie do przyszłego zawodu dyrektora.

W roku 1893 po wzniesieniu przez miasto gmachu teatru miejskiego, powołany został Pawlikowski na pierwszego dyrektora. Sześcioletni okres jego rządów tkwi żywo w pamięci Krakowa jako jeden z najświetniejszych rozdziałów, historyi teatru. Doborowy personal najlepszych sił aktorskich, pierwszorzędny repertoar z uwzględnieniem rodzimej twórczości, wspaniała reżyserya, wszystko to pod energicznem kierownictwem pełnego zapału dyrektora złożyło się na całość, która zasłużyła na miano pierwszorzędnego teatru. To też gdy w r. 1900 otworzono teatr miejski we Lwowie, jednomyślnie powołano Pawlikowskiego na dyrektora. Tu wobec szerszego zakresu teatru, który miał działy opery i operetki, znalazł ś. p. Pawlikowski jeszcze wdzięczniejsze pole do rozwinięcia swej znajomości teatru i muzyki, a okres lwowski jego działalności dyrektorskiej uzasadniał zaufanie, z jakiem go Lwów na to stanowisko powołał.

Po przerwie lat sześciu objął ponownie w r. 1914 po dobrowolnem ustąpieniu Ludwika Solskiego dyrekcyę teatru krakowskiego i na tem stanowisku, wśród ciężkich zmagań się z trudnościami roku wojennego, uległ ciężkiej chorobie, która oddawna nurtowała wątły jego organizm.

Teatr polski imię Pawlikowskiego zapisuje w szeregu dobrze zasłużonych i we wdzięcznej utrwali pamięci.

## Od Administracyi.

**Celem uregulowania nakładu prosimy o wcześniejsze nadesłanie prenumeraty.**

Administracya „N. Reformy".

Administracya „Nowej Reformy" prosi usilnie, aby przy zmianie adresu podawano koniecznie także miejscowość i pocztę, w której dotąd „Nową Reformę" odbierano. Najdogodniejsze zawiadomienie o zmianie adresu jest w tej formie: „Należy posyłać dziennik nie do N., lecz do X."

# KRONIKA.

Kraków, 28 września.

**Św. Michał.** W dniu jutrzejszym przypada uroczyste święto patrona Galicyi, św. Michała Archanioła. Święto to obchodzić będzie cały kraj z wyjątkiem Krakowa i Ks. Krakowskiego, których patronem, jak wiadomo, jest św. Stanisław. Jutrzejsze święto obchodzone będzie jeszcze w tym roku także w dzielnicy Podgórze, która przyłączoną została do Krakowa z dniem 1 lipca b. r., a więc po święcie św. Stanisława, skutkiem czego święto to w Podgórzu uroczyście obchodzonem nie było. W zasadzie jednak święto św. Michała obecnie już w Podgórzu prawnie obowiązującem nie jest i dlatego nie ma bezwzględnego obowiązku wstrzymania się od ciężkich prac fizycznych. Po przyłączeniu stanowi Podgórze całość z Krakowem także w dziedzinie kościelnej i św. Stanisław stał się patronem także Podgórza. W przyszłym roku dzielnica podgórska z całym Krakowem obchodzić będzie wyłącznie św. Stanisława.

**Odwołanie przedstawienia teatralnego.** Z teatru miejskiego komunikują nam: Z powodu śmierci dyrektora, Tadeusza Pawlikowskiego, przedstawienie dzisiejsze „Fedory" w teatrze miejskim nie odbędzie się. Artyści teatru miejskiego odbyli dziś naradę, na której ustalono porządek ceremonii pogrzebowej zmarłego dyrektora.

**Aprowizacya Krakowa.** Magistrat krakowski, który obecnie w myśl istniejących przepisów jest w dziedzinie aprowizacyi zbożem i mąką tylko stacyą odbiorczą, rozsprzedaje w dalszym ciągu otrzymane z Bielska zapasy mąki kupcom i handlarzom. Natłok w sklepach nie ustaje, publiczność, o ile tylko się dowie, że w jakimś sklepie zacznie się sprzedaż mąki, godzinami czeka na otwarcie lokalu. — Kupcy otrzymują tylko mąkę pszenną, gdyż żytniej magistrat obecnie zupełnie nie otrzymał. Oczywiście handlarze i kupcy część otrzymanych zapasów chowają, a tylko małą ilość odsprzedają.

Również piekarze domagają się dalszych zapasów mąki żytniej. Ponieważ jednak Zakład obrotu zbożem w Bielsku odmówił gminie krakowskiej wysyłki tej mąki, przeto piekarze tutejsi w najbliższy mczasie liczyć mogą tylko na mąkę pszenną. Nie jest więc wykluczonem, iż w dniach najbliższych piekarze będą wypiekać chleb pszenny.

Jutro wyjeżdża wiceprezydent, p. Maryewski, do Białej, a następnie do Wiednia, celem poczynienia starań o przysłanie naszemu miastu większych zapasów mąki żytniej, której mu dotąd, jak wspomnieliśmy, odmówiono.

Na placu Jabłonowskich sprzedaje się codziennie gęsi, sprowadzone przez gminę z Królestwa Polskiego. W przyszłym tygodniu będą tam także sprzedawane kaczki i kury, oraz jaja, gdyż gmina otrzymała już pozwolenie na sprowadzanie z Królestwa Polskiego pewnej ilości drobiu i niektórych artykułów spożywczych do Krakowa. Przy tej sposobności należy zaznaczyć, że w czasach normalnych Królestwo Polskie zaopatrywało w wydatnej mierze nasze miasto w ziemniaki, kapustę, jaja, drób i t. p. Obecnie z powodu trudności legitymacyjnych dowóz ten zmniejszył się znacznie, na targ przyjeżdżają stamtąd tylko zawodowi handlarze, sprzedający towar po cenach wyższych, aniżeli włościanie tamtejsi, którzy do Krakowa obecnie masowo przyjeżdżać nie mogą. Gdyby przyjazd na targi krakowskie był ułatwiony i umożliwiony także szerokim warstwom ludności wiejskiej, targi krakowskie byłyby znakomicie zaopatrzone w towary spożywcze.

Dotąd w Krakowie istnieje 8 sklepów miejskich. Jak się dowiadujemy, w najbliższym czasie liczba ta będzie powiększoną. Należałoby tę sprawę przyspieszyć i nowo otwarte sklepy zaopatrzyć w mąkę, na co czekają szerokie koła ludności krakowskiej.

**Pięćsetlecie urodzin Długosza.** W roku bieżącym przypada pięćsetna rocznica urodzin „ojca historyi polskiej", księdza Jana Długosza, kanonika krakowskiego, wychowawcy synów Kazimierza Jagiellończyka, między którymi był św. Kazimierz. Wiekopomny kapłan, mianowany pod koniec życia arcybisk. lwowskim, nie objął już stolicy, lecz zmarł w Krakowie i pochowany w kościele na Skałce, którego był dobrodziejem, a konwentu OO. Paulinów, przy nim dotychczas zostającego, głównym fundatorem.

Obecnie z inicyatywy O. przeora Piusa Przezdzieckiego, celem uczczenia pamięci Długosza i przypomnienia go współczesnemu pokoleniu, szczególnie przez wystawienie pomnika według projektu architekty p. Hendla w kościele na Skałce obok ołtarza św. Stanisława, którego Długosz jest pierwszorzędnym dziejopisem, odbyło się zebranie kilkunastu osobistości, zawiązując się w stały komitet, który ukonstytuował się, jak następuje: prezes ks. dr Władysław Chotkowski, sekretarz dr Kazimierz Lubecki, członkowie Maryan Łartynowski, dr Józef Brzeziński, Zygmunt Hendel, O. Augustyn Jędrzejczyk, dr Józef Korzeniowski, dr Kazimierz Kostanecki, dr Karol Lepkowski, dr Wincenty Lepkowski, dr Kazimierz Morawski (starszy), O. Pius Przezdziecki, ks. Antoni Linda, J. E. Stanisław hr. Tarnowski, dr Stanisław Tomkowicz, dr Fryderyk Zoll (starszy).

Komitet uchwalił w razie ukończenia pomnika Długosza przystąpić w bieżącym roku do jego odsłonięcia, natomiast uroczysty obchód, względnie II. kongres Długoszowski historyków i Akademię ku czci Długosza postanowił odłożyć do pomyślniejszej pory, zaznaczając na razie tylko pamięć o tej ważnej rocznicy, a zwracając się do Akademii umiejętności, aby zajęła się zjazdem historycznym. Inicyatorowi wyraził komitet wdzięczność i uznanie za podjęcie sprawy, tudzież za całkowity nakład na pomnik. Zarazem uchwalił komitet umieścić w krypcie na Skałce popiersie ś. p. rektora Józefa Łepkowskiego, wybitnego konserwatora i twórcy grobowców Zasłużonych. Ze strony uniwersytetu Jagiellońskiego wyrażona została gotowość przyczynić się do wystawienia tego pomnika. Wreszcie komitet przyjął z uznaniem opinię O. przeora, iż w kościele na Skałce, integralnie połączonym z grobami Zasłużonych, należy umieszczać pomniki wyłącznie dla osobistości znamienitych w całem społeczeństwie i wzniosłych pod względem moralnym, aby nie obniżać znaczenia miejsca, wybranego na wieczny spoczynek, względnie na uczczenie pomnikiem tych tylko, którzy istotnie zasłużą się wielce „dla wiary i ojczyzny", w czem konwent OO. Paulinów zasięgać zamierza rady ks. biskupa krakowskiego, Akademii umiejętności i uniwersytetu Jagiellońskiego, zwłaszcza wydziału teologicznego.

**Konkursy Akademii Umiejętności.** Akademia Umiejętności w Krakowie ogłasza konkurs na dwa stypendya im. bł. p. Henryka Wohla. Stypendya wynoszą po 900 koron rocznie i będą wypłacane w dwóch ratach, z początkiem zimowego i letniego półrocza każdorazowego roku szkolnego. Petenci powinni wykazać, że są albo pochodzenia włościańskiego, a to z Galicyi zachodniej lub Królestwa Polskiego, lub że są Polakami wyznania mojżeszowego i stałymi mieszkańcami Galicyi zachodniej lub Królestwa Polskiego. Jedno stypendyum musi zawsze przypaść dla petenta pochodzenia włościańskiego, a drugie dla petenta wyznania mojżeszowego. — Nadto petenci winni wykazać, że są zapisani na jeden z uniwersytetów galicyjskich lub na uniwersytet warszawski, lub też na inny jakiś uniwersytet, znajdujący się w granicach dawnej Polski i że się specyalnie poświęcają studyom nad językiem polskim, literaturą polską lub historyą polską; przyczem przez historyę polską należy także rozumieć studya nad historyą prawa polskiego i stosunków wewnętrznych dawnej Rzeczypospolitej Polskiej.

Kandydat, który uzyska stypendyum, będzie obowiązany przed pobraniem następnej raty przedstawić świadectwa kollokwialne, albo inne, im równoznaczne uniwersyteckie świadectwa z dobrym postępem.

Kandydat, który stypendyum uzyskał, może je zachować przez cały przeciąg studyów uniwersyteckich, oraz, o ile zamierza zdawać doktorat, przez dwa lata jeszcze po normalnem ich ukończeniu, o ile jednak w tym czasie nie uzyskał posady z pensyą co najmniej równającą się rocznej kwocie stypendyalnej. — O przedłużenie na przeciąg dwóch lat po uzyskaniu absolutoryum należy wnieść osobne podanie i załączyć do niego poparcie tego lub tych profesorów, pod których kierunkiem kandydat studya swoje odbywał.

Podania zaopatrzone: a) w metrykę chrztu, b) świadectwo ubóstwa, c) świadectwo przynależności, d) dowody uczęszczania na Uniwersytet i e) świadectwa kollokwialne albo inne, im równoznaczne świadectwa uniwersyteckie z dobrym postępem — należy wnosić do zarządu Akademii Umiejętności do dnia 20 października 1915.

Akademia Umiejętności ogłosza nadto konkurs na 2 stypendya im. ś. p. Maryi Jankowskiej po 900 koron rocznie, płatnych w dwóch ratach z góry (pierwsza 15 listopada 1915, druga 1 maja 1916). Ubiegać się o te stypendya mogą młodzieńcy niezamożni, pochodzenia polskiego, stanu szlacheckiego, religii rzym.-kat. (przyczem pochodzący z Królestwa Polskiego mają pierwszeństwo), a którzy pragną się kształcić w wyższych zakładach naukowych w Krakowie lub poza obrębem Krakowa. Zarząd Akademii może zamiast dwóch stypendyów po 900 koron nadać jednemu kandydatowi jedno wyższe stypendyum w kwocie 1.800 koron. Z reguły stypendyum można pobierać tylko przez jeden rok, ale może być także przedłużone, nawet kilkakrotnie.

Podania z załącznikami (świadectwo dojrzałości, metryka chrztu, dowody szlachectwa, ewentualnie prace naukowe) należy wnosić do kancelaryi Akademii Umiejętności najpóźniej do dnia 18 października 1915 roku.

**Przegląd pospolitaków.** Na murach miasta rozlepiono dzisiaj ogłoszenia w sprawie ponownego przeglądu pospolitaków 37—42-letnich, dalej 19, 20 i 24-letnich. Od dnia dzisiejszego przyjmuje wydział wojskowy magistratu zgłoszenia tych pospolitaków, odnośne bowiem formularze już nadeszły.

**Z targu.** Dzisiejszy targ krakowski był na ogół słaby. Piękną porę jesienną wyzyskuje ludność wiejska do prac w polu, do orki i kopania ziemniaków i tem się także tłomaczy niewielki jej udział na targu. Brakowało jaj i masła. Za 1 klg. masła płacono 5 K, żądano 6 K, za jedno jajko żądano 16 h, płacono 14 h. Ceny kapusty, której zresztą stosunkowo niewiele przywieziono na targ, były nadzwyczaj wysokie. Za kopę żądano 15 K. Ziemniaków dowieziono w dostatecznej ilości i płacono za 100 klg. 8—10 K, za miarkę 72 h, za 1 klg. 12 h. Również dowieziono znaczną ilość owoców, grzybów natomiast było mniej. — Dowóz drobiu z Królestwa Polskiego był wcale znaczny i ta okoliczność przyczyniła się głównie do ożywienia słabego na ogół targu dzisiejszego.

**Ostatnie występy Ferdynanda Feldmana w teatrze ludowym** dobiegają końca. Znakomity gość ukaże się jeszcze w swoich trzech najświetniejszych rolach w czwartkowej premierze p. t. „Prima ballerina", w sobotę w „Małce Szwarcenkopf", a w przyszłym tygodniu jako Napoleon w „Madame Sansgène".

**Konfiskata kartki.** „Gazeta Lwowska" ogłasza: Sąd obwodowy w Wadowicach orzeka, iż: 1) Treść kartki, nie podającej miejsca druku, ani nazwiska nakładcy, z wizerunkiem młodego mężczyzny w czapce wojskowej i chustką w rękach, oraz napisem „zdatny" uzasadnia znamiona występku z §§ 491, 493 ust. kar. i art. V ustawy z dnia 17 grudnia 1862 r. 2) Zakazuje się rozszerzania powyższej kartki, albowiem ze względu na to, że obrazowe przedstawienie, uwidocznione na kartce z napisem „Zdatny" mieści w sobie posądzenie osób, należących do armii, o małoduszność, brak odwagi i ofiarności, oraz o niechęć i obawę przed służbą wojskową, tudzież inne pogardliwe przymioty i wystawia ich pośmiewisko publiczne, — należało powyższe zarządzenie wydać ze względów publicznych.

**Okresowe karty kolejowe na szlakach kolei państwowych.** Dyrekcya kolei państwowych ogłasza: Okręg dyrekcyi kolejowej w Krakowie, względnie poszczególne szlaki tegoż, wciągnięte zostały na nowo do obszaru ważności czasowych kart kolejowych na liniach kolei państwowych. Okręgi dyrekcyi kolei państwowych we Lwowie i Stanisławowie są jeszcze z tych kombinacyj wyłączone aż do dalszego zarządzenia.

Bliższych szczegółów w sprawie okresowych kart abonamentowych udzielają dyrekcye okręgów kolejowych i miejskie biuro kolei państwowych w Wiedniu.

## Kronika lwowska.

**Radosna wieść o prezydencie Rutowskim.** „Kuryer Lwowski" donosi:

Radością zadrżą serca Lwowian, gdy otrzymają autentyczne potwierdzenie wiadomości, jaka nas doszła z bardzo poważnego źródła. Oto prezydent Rutowski bawi już podobno w Szwajcaryi, dokąd przybył „via" Petersburg—Sztokholm. Rutowski — informują nas dalej — udaje się obecnie do Wiednia po małżonkę, a stamtąd zawitać ma do Lwowa.

Do tej wiadomości dodać chyba tylko wypada życzenie, by sprawdziła się i aby Lwów jak najrychlej ujrzał w swych murach przezacnego swego opiekuna z czasów inwazyi.

**Modły żydów o powrót dra Rutowskiego.** „Gazeta Wieczorna" donosi: Przebywający na wychodźtwie w Wiedniu żydzi lwowscy w czasie modlitw z powodu „Sądnego dnia", odprawianych w sali Ronachera, odprawili specyalne modły za szczęśliwy powrót do kraju prezydenta Rutowskiego. Jest to pięknym objawem uznania dla zasług Rutowskiego, tembardziej, że płynie ze strony osób, pozostających w czasie inwazyi poza obrębem Lwowa.

**Nowa taryfa maksymalna we Lwowie.** Wczoraj na murach Lwowa rozlepiono taryfę maksymalną, która zmieniła ceny wielu artykułów. Według tej nowej taryfy, chleb ma kosztować 60 h, 1 kg. mąki pszennej 80 h, żytniej 64 h, kukurudzianej 62 h, masło kuchenne 5 K, deserowe 7 K, cukier w kostkach 1 K 6 h, inny 1 K 4 h, jajko z wapna 6 h, świeże 12 h, ziemniaki 12 h, cetnar drzewa 2 K 40 h. Co do cen słoniny, smalcu, mięsa surowego i owsa, to będą one co tydzień regulowane i podawane do publicznej wiadomości.

**Odznaczenie dyrektora policyi lwowskiej.** Cesarz nadał radcy rządu i dyrektorowi policyi we Lwowie, drowi Józefowi Reinlenderowi, w uznaniu znakomitego spełniania obowiązków służbowych wobec nieprzyjaciela, krzyż oficerski orderu Franciszka Józefa z wstęgą wojskowego krzyża zasługi.

**Egzaminy wstępne na politechnice.** Abituryenci szkół gimnazyalnych, zamierzający zapisać się na politechnikę, muszą składać egzamin wstępny z geometryi wykreślnej i rysunków odręcznych. — Podobnie, jak w latach ubiegłych, staraniem członków Towarzystwa Bratniej Pomocy słuchaczów politechniki otwarty będzie kurs przygotowawczy z geometryi wykreślnej. Wykłady, które bezinteresownie prowadzić będzie dr A. Plamitzer, asystent politechniki, rozpoczną się dnia 15 października. — Opłata za kurs wynosi 15 K; niezamożni mogą otrzymać zniżkę w opłacie. Dochód przeznaczono na kuchnię Domu technicznego, z czego jednak 20 procent na fundusz wdów i sierót po legionistach.

## Z ziem polskich.

**Echa wojny na Wołyniu.** Warszawski „Dziennik Polski" przynosi następującą relacyę o wypadkach wojennych na Wołyniu, od osób, które w tych dniach przybyły stamtąd do Warszawy: W początku lata Wołyń uważano za miejsce bezpieczne i dlatego letniska tamtejsze zapełniły się letnikami z Warszawy i innych miejscowości Królestwa. Szczególnie dużo letników z Warszawy było w Sławucie, w Klewaniu i w Kiwercach. — Klęski rosyjskie w sąsiedniej Galicyi nie zrobiły wrażenia; letnicy wraz z ludnością pozostali na swoich miejscach. Dopiero, kiedy oficerowie rosyjscy zaczęli zapewniać, że główny teren wojny zostanie przeniesiony na Wołyń, do trójkątu fortecznego, zaczął się popłoch, który jeszcze powiększał się po pospiesznej ewakuacyi szpitali wojskowych z Równego i Sławuty. Letnicy z Królestwa, jak również zamożniejsi z miejscowych mieszkańców, zaczęli tłumnie wyjeżdżać w stronę Kijowa. Ale te masowe wyjazdy były związane z wielkiemi trudnościami: pociągów dla ludności cywilnej było bardzo mało, a ruch kołowy na szosach i drogach bitych z rozkazu generała Iwanowa był zabroniony. Na stacyach kolejowych trzeba było czekać po 8 dni na bilet, albo płacić po 100 rubli i więcej za przejazd jednej osoby do Kijowa.

Po zajęciu Kowla wydano rozkaz, aby wszystkie zapasy zboża były oddane do rozporządzenia intendantury. — Włościanom zabrano cały świeży zbiór, pozostawiając im żywność w bardzo ograniczonej ilości. Na tem tle w niektórych miejscowościach wynikły rozruchy. Włościanie nie chcieli oddawać zboża i stawili opór, tłumiony niezwłocznie przez kozaków. W miasteczku Jezierzanach za opór, stawiany kozakom, rozstrzelano 15 włościan. Większe miasta na Wołyniu ucierpiały stosunkowo mało, ale za to większość miasteczek została spalona i rozgrabiona. Doszczętnie zniszczono bogate miasteczko Mizocz, należące do hr. Dunin-Karwickiego; wielkie spustoszenia są także w rozległych majątkach ks. Sanguszki i ordynacyi Ołyckiej. Przemysł na Wołyniu jest doszczętnie zrujnowany. Fabryka fajansu i porcelany w Horodence, wielkie fabryki porcelany i szkła w Kamiennym Brodzie, cukrownie i wiele innych fabryk zostało zniszczonych, jak również bogate plantacye chmielu w okolicach Dubna. Po zajęciu Łucka z rozkazu władzy wojskowej rosyjskiej spalono wielkie spichrze ze zbożem we wsi Tinie, w połowie drogi od Dubna do Równego. Zboże to należało do zarządu wojskowego i zostało zebrane z całej okolicy.

## Ze świata.

**Doberdo czy Doberdol?** Ponieważ rozmaicie pojawiała się w komunikatach nazwa miejscowości słoweńskiej, tak często atakowanej przez Włochów, ustala „Slovenec" w dłuższym wywodzie językoznawczym, że miejscowość ta zowie się D o b e r d o l (dober dol), coby po polsku znaczyło Dobry Dół, w gwarze zaś miejscowej ludności brzmi ona w wymowie: Doberdou lub Doberdu, ale w następnych przypadkach słychać już Doberdolu i t. d.

**Kompozytor Czech zwycięzcą.** Czech Zamečnik zdobył na konkursie kalifornijskim pierwszą nagrodę 12.000 koron za kompozycyę „California" do słów Adeli Humeprey z Los Angelos. O nagrodę ubiegało się 900 kompozytorów. — Na światowej wystawie w San Francisco rozbrzmiewa teraz ciągle melodya Zamečnika.

**Pensya urzędnicza a służba wojenna urzędnika.** Gmina Zdice w Czechach wzbraniała się wypłacać swemu sekretarzowi pełną płacę sekretarską od chwili, gdy ten poszedł do służby wojskowej. — Wyniknął stąd proces. Ponieważ powód był urzędnikiem gminnym stałym, zawyrokował sąd pierwszej instancyi, a zatwierdził potem wyższy sąd krajowy wyrok, że gmina ma wypłacić pełną pensyę swemu sekretarzowi, mimo, że pełni służbę wojskową, do której powołała go mobilizacya.

**Rekwizycya wina w Istryi.** Namiestnictwo ogłosiło, że wino z r. 1915 w powiatach koperskim, poreskim i pazińskim podlega rekwizycyi dla wojska i ludności tych powiatów. Wedle zawartości cukrowej w moszczu i alkoholowej wyznaczono ceny od 44 do 62 hal. za litr wina z podwyżką o 1 hal. na litrze co miesiąc od listopada do kwietnia 1916. Wina z mniejszą zawartością alkoholu będą taniej płacone. — Domieszek do moszczu ani wina nie wolno dawać żadnych. Winogrona wolno sprzedawać tylko lecznicze i to w koszyczkach najcięższych do 10 kg. Do użytku władz wyższych ma w każdym urzędzie gminnym znajdować się spis zapasów wina i winogradu.

**„Niemieckie stowarzyszenia dla zwalczania chorób wenerycznych"** urządziło ankietę wśród lekarzy, pełniących służbę wojenną. — Celem ankiety jest zebrać materyał naukowy dla zagadnienia seksualnej wstrzemięźliwości. — Dziś, kiedy setki tysięcy mężczyzn podlega tej abstynencyi, najlepsza pora zbadać jej wpływ na zdrowie. Wyników ankiety chce użyć Towarzystwo w pracy nad wychowaniem ludowem. Odpowiedzi nadeszło już 150.

**Osobliwy anons małżeński.** W „Neue Züricher Zeitung" pojawił się następujący anons: „Wojownik niemiecki, z dostojnej rodziny, stawszy się inwalidą (amputacya po kolano) i z tego powodu porzucony przez niewierną narzeczoną, szuka towarzyszki niedoli na towarzyszkę życia. Damy, pozbawione dolnej kończyny lub z kończyną sparaliżowaną, które jednak mają serce i czują się zdolne do założenia cichego, szczęśliwego gniazdka, prosi się gorąco, aby podzieliły cierpienia zranionego szlachetnego serca w okaleczałem ciele i z łaskawem podaniem stosunków rodzinnych i zdrowotnych napisały w zaufaniu list pod cyframi... do oddziału anonsów „N. Z. Ztg".

**Włoskie ogłoszenia żałobne.** Charakterystyczne dla temperamentu Włochów są ogłoszenia o śmierci żołnierzy w polu, pojawiające się w dziennikach włoskich. Podczas gdy u nas poprzestaje się wyrażeniu „poległ śmiercią bohaterską" lub „legł na polu chwały", anonse włoskie są gadatliwe i napuszone: „legł dla szlachetnego celu, walcząc o powiększenie Włoch", „prowadząc swój batalion, aby zdobyć większe Włochy, padł bohatersko", „na skraju swego rowu strzeleckiego, padł w wyzwolonym kraju", „pełen sławy walcząc o zwiększenie Włoch" i t. p. Częste są również w tych zawiadomieniach aluzye do nieprzyjaciela, n. p. „trafiony austryackim ołowiem, gdy mu się już zwycięstwo uśmiechało". Niekiedy aluzye te zawierają wybuchy nienawiści względem nieprzyjaciela, n. p. „łzy żalu za zmarłym i łzy zemsty względem nienawistnego nieprzyjaciela, który zniszczył młode życie porucznika X." i t. p.: „po barbarzyńsku i tchórzowsku zatopiony przez brutalną przemoc teutońską".

**Śmierć Pegouda.** Sprawozdawca „Berliner Lokalanzeigera", który przed dwoma laty poznał był osobiście słynnego francuskiego akrobatę powietrznego Pegouda, zaznajomił się teraz z niemieckim nadporucznikiem lotniczym Bielitzem, który niedawno na francuskim terenie wojennym zestrzelił Pegouda z wysokości 2.400 metrów i zabił go. Bielitz opowiedział o tym epizodzie z zupełną flegmą w sposób następujący:

Mój Boże, cóż w tem nadzwyczajnego! Wzleciałem i fotografowałem ponad Belfortem. Wtem podemną wynurzyła się druga maszyna. Ponieważ razem ze mną wyleciało jeszcze trzech towarzyszów, myślałem, że to jeden z nich. Ale dla pewności spojrzałem przez szkła. Do krocset, to przecież jakiś Francuz poluje na mnie. Hola, mój panie! Zaledwie miałem czas odrzucić kamerę i ująć karabin maszynowy. Kazałem tak kręcić maszyną, żebym miał dobre pole do strzałów. Potem wciąż strzelaliśmy, on i ja... tak, tak, tak... Myślę, że Francuzowi to nie przypadło do smaku. Z początku byliśmy od siebie oddaleni o jakich 200 m., w końcu zbliżyliśmy się na 50 m. Nagle po jednym moim strzale motor Francuza ustał, śmiga nie obracała się, spadł pionowo; co mu się stało, oczywiście nie wiedziałem. Myślałem zrazu, że trafiłem tylko w jego motor, poleciałem tedy spokojnie dalej i robiłem dalsze zdjęcia. Wtem spostrzegłem, że jedna z kul, któremi mnie mój przeciwnik był obsypał, rozerwała wzdłuż derkę, na której stałem i przypuszczałem według kierunku, że zapewne potem dostała się do rezerwoaru benzyny. Naturalnie kazałem natychmiast skręcić i krzyknąłem do mojego sternika, Waltera Kandulskiego, co się stało?

Ten załączył rezerwoar rezerwowy i polecieliśmy do domu. Gdy już byliśmy koło naszego lotniska, przez ściankę z płótna żaglowego, umieszczoną przed podejrzanym rezerwoarem, wypadła na moje siedzenie kula. Podniosłem ją i zbadałem całą sprawę. Stwierdziłem, że kula ta przebiła od dołu stalową klamrę, na której spoczywa moja podłoga, rozdarła ją i przez płótno uderzyła w rezerwoar, ale już go nie przedziurawiła, tylko odbiła się. Tylko mały guz był w tem miejscu widoczny. Do dyabła! Gdybym był to pierwej wiedział, byłbym spokojnie dalej poleciał i zrobił jeszcze bardzo ładne zdjęcia!"

Tu pokazał kulę Pegouda; był to masywny pocisk miedziany, 8 milimetrów średnicy. Szpic jej zgiął się zupełnie o klamrę stalową i kula nie mogła już mieć siły.

O śmierci Pegouda oraz o fakcie, że to on siedział w zestrzelonym koło Belfortu dwupłatowcu, dowiedzieli się niemieccy lotnicy dopiero z gazet francuskich. Oczywiście zapanowało wielkie zadowolenie z powodu, że tak sławny przeciwnik został pokonany przez niemieckiego lotnika. Ten ostatni postanowił uczcić zwyciężonego przeciwnika w sposób rycerski. Zamówił w Miluzie wieniec i poleciał w stronę, gdzie spodziewał się natrafić na francuskie lotnisko. Rzeczywiście je dostrzegł z daleka i wzleciawszy ponad nie w ogromnej wysokości, rzucił wieniec. Nie jest jednak prawdą, żeby na wstęgach wieńca była dedykacya francuska; napis opiewał po niemiecku: „Lotnikowi Pegoudowi, który zginął w walce za swoją ojczyznę, oddaje cześć — przeciwnik".

---

**W Szkole Sztuk pięknych dla kobiet M. Niedzielskiej** praca na kursie rannym i wieczornym prof. Tichego rozpocznie się w poniedziałek 4-go października. W sobotę o godz. 11 przed południem ustawienie modela i zajęcie miejsc. Wpisy trwają codziennie od 12—1 w lokalu Szkoły, Szpitalna 17.

**Naukę w skombinowanych klasach** dla tych uczniów, którzy wskutek wojny utracili rok szk. 1914/15, zorganizuje się przy gimnazyum prof. Jaworskiego w Krakowie (Rynek 25), jeżeli zbierze się dostateczna ilość takich uczniów. Zgłoszenia od dziś do końca tygodnia w godzinach 8—9 rano i 3—5 popołudniu.

---

**Repertoar Teatru miejskiego.**

Wtorek: »Fedora«, sztuka w 4 aktach Wiktoryna Sardou.

**Repertoar Teatru ludowego.**

We wtorek o godz. 7½ „Kopciuszek".

---

**Z krakowskiego obserwatoryum.** — Dnia 27 września [illegible] doszedł od + 11·2 do + 20·2 C.; barometr wahał się.

[illegible] września o godz. 7 rano stan barometru 731·6 [t]ermometru + 11·7 C; wiatr: zachodni.

## Przyczyny braku mąki we Lwowie.

Kwestya braku mąki i chleba w stolicy kraju staje się coraz bardziej piekącą. Prasa też lwowska poświęca jej bardzo obszerne roztrząsania, na podstawie urzędowych danych usiłując wywnioskować, gdzie leży przyczyna tego anormalnego zjawiska. Z dochodzeń tych wyłania się fakt, dla Krakowa tembardziej interesujący, że i u nas podobne przyczyny podobne wywołują skutki.

Od 8 sierpnia do 22 września b. r. nadeszło do Lwowa 164 wagonów mąki, ponadto 37 wagonów zboża, przeznaczonego dla miejscowych młynów do zmielenia. Jeżeli się zważy, że Lwów konsumuje dziennie 4 do 5 wagonów mąki i że z nadchodzących do Lwowa ilości odpada dziennie 1 wagon na powiat lwowski, to nie trudno obliczyć, że »Zakład obrotu zbożem« nie zaopatruje Lwowa nawet w tyle mąki, ile potrzeba na bieżące potrzeby. W dodatku, jeszcze w dostarczaniu tych niedostatecznych transportów zachodziły często opóźnienia i zwłoki, tak, że Lwów znajdował się często w krytycznem wprost położeniu i miejscowe czynniki aprowizacyjne nie wiedziały, czy pewnego dnia nie zabraknie w mieście chleba zupełnie.

Aby wszystkie obecne braki aprowizacyi Lwowa w mąkę i chleb usunąć, należałoby domagać się, aby Lwów i reszta Galicyi otrzymywała z Węgier z b o ż e i to dopóty, dopóki nie będą u nas istniały dostateczne zapasy zboża własnego. — W najlepszych bowiem czasach nie było od Lwowa aż po Kraków możności obycia się do grudnia bez importu zboża pozakrajowego, a tem mniej może to mieć miejsce obecnie. Natomiast należy zerwać zupełnie z dostarczaniem mąki węgierskiej.

Mamy bezwzględne prawo żądania od »Zakładu« pełnego uwzględniania naszych interesów i potrzeb, albowiem opłacamy mu się sowicie za jego pośrednictwo w obrocie zbożem. I tak »Zakład« płaci producentom za centnar metryczny n. p. pszenicy 34 K, a jeżeli się do tego doliczy 3 K 30 h za przyznane młynom wynagrodzenie za zmielenie, 1 K za za przewóz zboża oraz 34 h tytułem wynagrodzenia komisyonerów, to mąka uzyskana z jednego centnara metrycznego kosztuje »Zakład« 38 K 64 h, konsumenci zaś płacą za tę mąkę 43 K 89 h, czyli że prowizya »Zakładu« wynosi w tym wypadku 5 K 29 h.

## Ze stosunków aprowizacyjnych po wsiach i miasteczkach.

(Korespondencya »Nowej Reformy«.)

Alwernia, 25 września.

Ogólny brak mąki, chleba, kaszy i t. d. czuć się daje w większych miastach Galicyi bardzo dotkliwie, ale tam jeszcze dbający o zaprowiatowanie burmistrze wykołatają coś dla swych współobywateli. Stosunki jednakowoż pod tym względem po wsiach i miasteczkach, zwłaszcza tutaj u nas w Alwerni i wogóle w Chrzanowskiem, wprost są okropne. Brak zupełny nie tylko chleba i mąki, ale nawet kaszy. Zboża nikt nie sprzeda skutkiem wysokich grzywien, nałożonych na tych, którzyby prywatnym osobom z zapasów swoich odsprzedać coś mogli.

Rolnik gospodarz, mający grunt, posiadający konie, bydło i trzodę, jest panem w całem tego słowa znaczeniu, nie potrzebuje niczego od nikogo, to, co ma, wystarczy mu aż nadto, a gdy zarekwirują mu zboże, to dobrze za nie zapłacą. Pomyślmy jednak o całym szeregu ludzi, jak urzędnicy, podurzędnicy, służba i biedni robotnicy oraz inni, nie posiadający ani piędzi własnej ziemi, a żyjący jedynie z grosza ciężko zapracowanego! Jakież jest ich położenie? Przy całodziennym zarobku, jeśli ktoś z tych ludzi ma liczną dziatwę do wyżywienia, czy mu ten zarobek dzienny przy tak szalonej drożyźnie wystarczy na wyżywienie choćby najskromniejsze siebie i rodziny? Ale przypuśćmy, że mu wystarczy, to cóż z tego, jeśli nie może kupić mąki lub chleba i t. p. Wszędzie są jakieś komisye, dostarczające ludziom, jedynie z grosza żyjącym, mąki, chleba, za przystępne ceny, ale nie tutaj u nas w Alwerni i okolicy. Tu niema żadnej inicyatywy ani opieki ze strony władz, któreby postarały się o zaprowiatowanie tych, co ani kawałka ziemi własnej nie posiadają, a żyją tylko z grosza. Nie masz nikogo, ktoby wglądnął i postawił tamę wyzyskowi ze strony przedsiębiorców i sklepikarzy, którzy sobie sami ceny, jakie chcą, na produkta spożywcze ustanawiają.

Z biednymi wyrobnikami i ich dziećmi stykam się codziennie i już nieraz miałem wypadek, że chłopak n. p. 14-letni, chory na czerwonkę, nie mogąc być należycie choćby ryżem czy kaszą odżywiany, bo rodzice nawet tyle nie mieli, by mu tę kaszę kupić, a zresztą tej kaszy nigdzie dostać nie można było. — zmarł z wycieńczenia. Liczne matki przychodzą z dziećmi 3 i 6-ciomiesięcznemi, wynędzniałemi, które z braku pokarmu, same bowiem żywią się niedostatecznie, tylko ziemniakami, zaspakajają głód swoich niemowląt również ziemniakami, rozcieńczonymi wodą lub samymi ziemniakami, skutkiem czego dzieci zapadają na ciężkie, ostre nieżyty żołądka i kiszek i umierają. W ten sposób całe wsie i miasteczka muszą się wyludniać, choćiaż nieprzyjacielską inwazyą nie były dotknięte.

W takiej Alwerni niektóre środki spożywcze, jeśli się czasami znajdą, kosztują dwa, a nawet trzy razy więcej niż w Chrzanowie lub Krzeszowicach, a jeśli nie da się tyle, ile po sklepach, piekarniach lub rzźniach zażądają, to nie sprzedadzą. Zresztą teraz wszystkiego tu brak, a gdy chleba ani mąki nie dostanie, to czemżeż żyć? Wogóle skazani jesteśmy na głód, nędzę i wyzysk niebywały drobnych przedsiębiorców. A przecież w roku tym urodzaje nie były złe. Najwyższy czas, by władze kompetentne energicznie zajęły się sprawą zaprowiantowania w mąkę i chleb głównie tej kategoryi ludności, która niema swoich własnych zbiorów i zasobów. Władze powinny wystąpić z całą surowością przeciw wyzyskowi ze strony przedsiębiorców i sklepikarzy. Po gminach powinny jeździć komisye, celem sumiennego wglądnięcia w stosunki tych, którzy głód cierpią, a nie mogą nabyć ani zboża, ani chleba i narażeni są na ciągły wyzysk.

*Dr Józef Bednarski*
lekarz okręg. w Alwernii.

## Z tragedyi jeńców polskich w Rosyi.

P. L. Kobyłecki z Warszawy (Sadowa 6) ogłasza w dziennikach warszawskich i poznańskich sprawozdanie »Polskiego Towarzystwa pomocy ofiarom wojny« z objazdu delegatów jego i delegatek po okręgach Rosyi, gdzie internowano jeńców. Mianowicie Towarzystwo to w Warszawie zawiązane, wydelegowało z Warszawy panie: Bentkowską i Dziubińską, które objechały gubernie Rosyi centralnej, północnej, okręgi nadwołżańskie i naduralskie, a także miejscowości Syberyi aż do Akmolińskiej obłasti. — Również »Towarzystwo opieki nad jeńcami Słowianami« wysyłało dwukrotnie do miejsc zesłania delegatów; raz objeżdżali Rosyę, aż do Taszkientu pp.: Libiszowski i Trojanowski, następnie hr. Sobańska docierała do najwięcej zapadłych zakątków. Na podstawie sprawozdań tych delegatów i delegatek daje p. Kobyłecki następujący, grozą przejmujący opis doli jeńców polskich w Rosyi.

* *

Dola jeńców Polaków w różnych miejscach różnie się przedstawia. Na ogół jeńcy wojenni w lepszem znajdują się położeniu, niż nieszczęsni zesłańcy, wyrwani z kraju, z normalnej kolei pracy — **brutalnie, nagle, częstokroć w ciągu jednej nocy.** Bez odzieży, bez pieniędzy pędzono ich na kresy rosyjskie. Jeńcy wojenni przynajmniej dach mają nad głową i z głodu nie umierają. Jeńcy cywilni ulegli przemocy państwa, które niczem ich ciężkiej doli nie łagodzi; wszystkie potrzeby muszą oni sami zaspakajać.

Na wiosnę wydany ukaz łaskę możliwości opuszczenia kresów obwieścił wygnańcom Słowianom. Ci, którzy wykazać się mogli poświadczeniem lojalności względem państwa rosyjskiego, uzyskali prawo zamieszkiwania dalszego w guberniach środkowych, nie wyłączając miast gubernialnych i centrów fabrycznych. Koszta przejazdu ponosić musieli, jak również opłat stemplowych przy składaniu podań i uzyskiwaniu zaświadczeń niezbędnych. Korzystali jednak z przywileju i tysiącami napłynęli zesłańcy nasi do miast rosyjskich, byle bliżej ojczystego kraju, a przytem w nadziei pozyskania pracy upragnionej. Zawód gorzki ich spotkał. Pracę tylko nieliczne wyjątki znalazły, a drożyznę nierównie większą wszyscy i to wszystkich artykułów potrzeby niezbędnej, wreszcie i niechęć ze strony mieszkańców. Pod wpływem klęsk wojennych niechęć dosięgała natężenia uczuć **wprost wrogich względem obcych poddanych, choćby i Słowian.** W niektórych miastach wyznaczono dzielnice, gdzie nie wolno było zamieszkiwać »inorodcom«, — w innych mieszkańcy żądali zakazu zesłańcom uczęszczania do ogrodów miejskich — w niektórych już w końcu lipca **kamieniami obrzucano na dworcach wagony kolejowe z wygnańcami Polakami.**

Konsul amerykański przesyłał jeńcom cywilnym zapomogi miesięczne. W miastach, lub osadach ludnych rozdawnictwem tych zapomóg zajęli się księża, lub miejscowe kolonie polskie. Po wsiach zapadłych i stanicach kozackich zabrakło pośredników, zapomogi przesyłano tam na ręce władz administracyjnych. Niejednokrotnie poszanowany bywał ten grosz, chroniący od śmierci głodowej, przeważnie jednak **łupem stawał się żarłocznych czynowników.** W miejscowościach, gdzie frymarczono groszem zapomogowym konsulatu, nawet cywilnych jeńców **separowano ściśle od zetknięcia się z gośćmi,** przybywającymi ze świata. W takich miejscach delegowane nasze dotrzeć już nie mogły do zesłańców, — im, jak zadżumionym, życie upływało za murem zakazów policyjnych.

Na bezbrzeżnych rosyjskich przestrzeniach jeńców rozsiedlano przeważnie bez segregacyi i planu. Wyjątek stanowi zdobycz, zagarnięta w czasie inwazyi na Galicyę i Prusy Wschodnie. Rusinów starano się poddać urabianiu religijnemu i politycznemu, nie rozpraszano więc, lecz koncentrowano ich przeważnie w Symbirsku i Wiatce. Mieszkańców Prus, wśród nich Mazurów, znajdujemy znowu w pomniejszych miastach gub. ufijska, a więc w Belebeju, w Birsku, w Diurtiuli. Mazurów los srogi dziwnie ściga. Wszędzie są opuszczeni, zaniedbani, krzywdzeni. Pomoc delegowanych naszych przyjmowali ze łzami wdzięczności.

Straszne położenie delegowane znalazły w Belebeju. **Ludzie tam wyglądają, jak szkielety, z głodu umierają.** Znaleziono tam grupę Mazurów opuchniętych, z zanikiem mięśni, z ramionami, jak piszczele, powleczone skórą. Tyfus dziesiątkuje wygnańców nieszczęsnych.

W Symbirsku nagromadzono zastępy **inteligencyi galicyjskiej:** duchowieństwo, przeważnie unickie, radców sądowych, profesorów i nauczycieli, młodzież uniwersytecką, techników, kupców i t. p. Los Rusinów, opornych względem propagandy rosyjskiej, opłakany. Opatrznościowym dla wygnańców człowiekiem jest tam proboszcz miejscowy, ks. Cakul. Duchowieństwo nasze piękną odgrywa rolę w miejscach wygnania Polaków. Takie postacie, jak ks. Warsław w Wołogdzie, ks. Łapssys w Samarze, ks. Cakul w Symbirsku, ks. Niewiarowski w Ufie, ks. Mikssys w Władywostoku, nie dającemi zatrzeć się zgłoskami zapisali się w sercu i wdzięcznej pamięci polskich jeńców i zesłańców. Ofiarność posuwają do samozaparcia, w obronie skrzywdzonych stając, narażają bezpieczeństwo i swą pracę przyszłą. Księża Litwini i Żmudzini częstokroć słabo władają mową polską, a opiekę swą względem Polaków posuwają do bohaterstwa, dopełniają miłości cudów i poświęcenia.

Jeńcy wojenni traktowani bywają rozmaicie w różnych miejscach internowania. Jak to w Rosyi bywa stale, decydują osobiste poglądy i właściwości przedstawicieli lokalnej władzy. — Gradacye usposobień względem jeńców sięgają **od znęcań aż do przychylności** i wyrozumiałości. Zaznaczyć należy, że znęcaniu wyraźnemu podlegają tylko bardzo wyjątkowo, a na ogół stosunek panował ludzki aż do miesiąca lipca. W końcu lipca jednak położenie się pogarsza. Przykład: w Samarze, mieście i gubernii, gdzie nagromadzono **dziesiątki tysięcy** jeńców, stosunki panowały jak najwięcej poprawne. Oficerowie korzystali z prawa wycieczek na miasto, odwiedzać mogli znajomych, otrzymywali pozwolenie na zamieszkiwanie poza koszarami. Pod wrażeniem klęsk rosyjskich, na rozkaz z góry, ulgi **wszystkie odwołano.**

Nietylko usposobienie i właściwości każdego naczelnika wojennego wpływają na pojmowanie i stosowanie regulaminu, ale i same przepisy obowiązujące w każdej gubernii inaczej się układają. A więc w gubernii permskiej gubernator, p. Łozina-Łozinskij, wydał postanowienie obowiązujące, według którego podpadną karze surowej jeńcy i zesłańcy za samowolne, bez sankcyi władz gubernatorskich **odbieranie zapomóg,** jakąkolwiek skierowanych drogą; taka sama kara grozi przesyłającym, lub doręczającym zapomogi. W innych guberniach przepis podobny nie istnieje. W gubernii wiackiej pozaprowadzano specyalne rygory dla jeńców i zesłańców.

W gubernii kazańskiej w mieście Cywilsk, gdzie przebywa parę tysięcy poddanych **pruskich i austryackich z Królestwa Polskiego,** nie wolno pisywać jeńcom kart i listów inaczej, jak po rosyjsku. Nie znając języka rosyjskiego, pisują więc po polsku cyrylicą z najwięcej dowolnem i obfitem szafowaniem znakami twardym i miękkim.

W większości wypadków jeńcy austryaccy korzystają z nieco łagodniejszego traktowania. Do jeńców niemieckich przeważnie stosowaną jest większa surowość i bezwzględność. Administracya rosyjska uważa to za słuszny odwet za traktowanie jeńców rosyjskich w niewoli niemieckiej.

Wielkie skupienia jeńców spotykamy: w samarskiej gubernii; w stepach w Tocku olbrzymie baraki mieszczą do 40 tysięcy ludzi, w Buguruslanie, dalej w Koływaniu gubernii tomskiej, w Omsku, w Nerczyńsku, we władywostockim okręgu, w Taszkiencie, w Akmolinskiej obłasti, w Permie, w Penzie, w Wołogdzie, Wiatce, w Czelabińsku, w orenburskiej gubernii, w Troicku, w Riazaniu, gdzie przeważnie są internowani jeńcy tureccy.

Młodzież z **Legionów z Galicyi** w liczbie około 400 rozproszona jest po osadach okręgu moskiewskiego.

Młodzież **dziesiątkuje dysenterya i tyfus plamisty,** a pożera tęsknota za krajem i rodziną, i nuda życia bezczynnego. Polskie Towarzystwo Pomocy ofiarom wojny w Warszawie posiada stosy listów, a w nich prośby również o powiadomienie rodzin, że oni żyją i wierzą w przyszłość i powrót do ojczyzny.

## Pożyczka angielsko-francuska w Ameryce.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

**Londyn,** 28 września.

Doniesienie Biura Reutera z Nowego Jorku: Członkowie angielsko-francuskiej komisyi finansowej **osiągnęli porozumienie** co do szczegółów pożyczki. Udali się oni dzisiaj do Chicago, aby konferować z bankierami zachodu.

## Nowa komisya wojenna w gabinecie angielskim.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

**Londyn,** 28 września.

Doniesienie Biura Reutera: »Daily Chronicle« donosi, że prezydent ministrów Asquith zamianował **specyalną komisyę gabinetową,** której przydzielone będzie załatwianie spraw wojennych, a przedewszystkiem **powierzoną będzie odpowiedzialność za prowadzenie wojny.** Od pewnego czasu istniała już komisya dla Dardaneli. Jak słychać, funkcye tej komisyi zostały objęte przez nową komisyę, która będzie przedstawiała rodzaj egzekutywy gabinetu.

Nowa, bardzo wpływowa komisya będzie się składała z premiera ministrów Asquitha, lorda Kitchenera, Lloyda Georgea, Balfoura, Greya, Lansdownea, Bonar Lawa i Churchilla. Ci członkowie rządu będą w przyszłości odpowiedzialni za prowadzenie wojny o ile rząd może na nie wpływ wywierać.

## Domaganie się wyjaśnień od rządu we Francyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.).

**Paryż,** 28 września.

»Humanité« oświadcza, że jest błędem mówić o Niemcach, jako o narodzie wyczerpanym, gdyż w rzeczywistości sprawa ta przedstawia się odmiennie. Niemcy są pod względem przemysłowym, gospodarczym i finansowym wspaniale zorganizowane. Francya północna i Polska znajdują się teraz w ręku niemieckiem.

»Humanité« zapytuje: Co teraz ma się stać we Francyi. Parlament ma prawo dowiedzieć się o tem. Idzie o to, aby **rząd dał parlamentowi wyjaśnienia o środkach pomocniczych i materyale w ludziach,** który jest do rozporządzenia. Wyjaśnienia dawane grupom i komisyom są niewystarczające. Jeżeli publiczna dyskusya ze względu na obronę kraju wydaje się niebezpieczną, należałoby odbywać poufne posiedzenia Izby. Rząd i parlament powinny obecnie wstąpić na drogę zdrowego osądzenia swoich obowiązków.

## Telefoniczne i telegraficzne wiadomości c. k. Biura koresp.

z dnia 28 września.

**Uniform funkcyonaryuszy Czerwonego Krzyża.**

**Wiedeń.** »Wiener Zeitung« ogłasza: Cesarz zezwolił na systemizowanie jednolitego uniformu dla funkcyonaryuszy ze stanu cywilnego, austryackiego Czerwonego Krzyża.

**† Teobald Grasboeck.**

**Linz.** Zmarł tu członek Izby Panów i poseł na sejm Górnej Austryi opat Teobald G r a s b o e c k.

**Generał d'Amade w Bukareszcie.**

**Bukareszt.** Generał d'Amade przybył tu w drodze z Niszu do Petersburga.

**Indyanie w Meksyku.**

**Londyn.** Biuro Reutera donosi z Nowego Jorku: Telegram z San Diego w Kalifornii opiewa, że Indyanie szczepu Yakui spowodowali w piątek wykolejenie pociągu koło Torres w Meksyku. Zamknęli oni 80 kobiet i dzieci w wagonie naładowanym sianem, który następnie podpalili. Zdołano uratować tylko 20 osób, reszta spaliła się.

Odpowiedzialny redaktor:
**Michał Konopiński.**
Wydawca:
**Rudolf Osman.**